

PODHALAŃSKI KURJER TYGODNIOWY

bezpartyjny tygodnik ziemi sądeckiej, grybowskiej, limanowskiej oraz uzdrowisk.

Adres Redakcji i Administracji: Szwedzka 5. Telefon Nr. 18.

Prenumerata miejscowa wraz z dostawą do domu oraz zamiejscowa:
miesięcznie 1 Zł. 20 gr. kwartalnie 3 Zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 strony 7 zł, 1/16 str. 12 zł, 1/4 str. 50 zł, 1/2 str. 90 zł, 1/1 str. 180 zł. Zastrzeżenie miejsca 25 % drożej. Przed tekstem 50 % drożej
DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytułowe 30 gr, dalsze 20 gr. Dla poszukujących posad 50 % zniżki. — Konto czekowe P. K. O. 406.425 — Rękopisów nie zwraca się. — Naczelny redaktor przyjmuje we środy od godziny 5-tej do 6-ej.

Rok II.

Nowy Sącz, niedziela dnia 9. stycznia 1927.

Nr. 2.

Działalność Komisji Delimitacyjnej Polsko-Czechosłowackiej.

Granica Państwa Polskiego i Czecho-słowacji ma swój początek na Śląsku w nurtach Odry a kończy się w przedłużeniu pasma Czarnohory na górze Stog tworząc 1050 km. linii granicznej. Dla zorientowania się w jej długości wystarczy wspomnieć, że długość ta jest równa poczwórnej odległości Nowego Sącza od Iłowa w linii powietrznej.

Granica ta w wielu miejscach odbiega od dawnych granic państw czy krajów i musiała być na nowo wyznaczona i ustalona a nawet w tych partiach gdzie biegnie zgodnie z dawnymi granicami jak np. Galicyjsko-węgierska nie była dobrze utrzymana, tak że nawet i tutaj trzeba było ją na nowo otworzyć. Przed rozpoczęciem prac Komisji Delimitacyjnej granica z reguły była markowana prowizorycznie i na niewłaściwym miejscu, straż graniczna patrolowała wzdłuż utartych ścieżek bez względu na to czy one biegły po stronie polskiej czy czeskiej. Nadto wszelkie kwestje administracyjno-polityczne, które specjalnymi przepisami powinny być normowane, wogóle nie istniały a obywatel mający często swoje własności po obu stronach granicy nie tylko nie wiedział napewno gdzie ona przechodzi, ale był jeszcze w swoich prawach ograniczony w wysokim stopniu.

Tego rodzaju prowizoryczne markowanie granicy, prawie z reguły niezgodne z istniejącymi traktatami, bez unormowania kwestji swobodnego użytkowania i poruszania się obywateli, jakkolwiek konieczne przy tworzeniu państwa, bo dokładne wyznaczenie i zasłupienie granicy, wymaga wielkich kosztów i użycia całego aparatu inżynierskiego, politycznego i administracyjnego, musiało znaleźć swój koniec. Tak niewłaściwie wyznaczona granica, nie mówiąc już o tem, że każdej chwili mogła być przez jedną czy drugą stronę słusznie kwestjonowana, była ciągle powodem do nieporozumień między obywatelami a władzami i między wła-

dzami wzajemnie czyto celnymi czy policyjnymi w tych wszystkich kwestjach, które nie znalazły dotychczas swego rozstrzygnięcia.

Wyznaczenie i ustalenie granicy i unormowanie wszystkich powyższych kwestji było celem i zadaniem Komisji Granicznej względnie Polskiej Delegacji do Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej Polsko-Czechosłowackiej, które wykonywano w trzech oddzielnych etapach w miarę poruczanych i zwiększanych kompetencji w zależności od odpowiednich decyzji Rady Ambasadorów i tak Komisji Delimitacyjnej, powołanej początkowo do ustalenia granicy na Śląsku Cieszyńskim i Orawie na podstawie decyzji Rady Ambasadorów zgodnie z traktatem w Spa z 28 lipca 1920 r., po wykonaniu tych prac w latach 1921 i 1922 poruczono ustalenie granicy według traktatu w Saint Germain od Śląska Cieszyńskiego do granicy powiatów Turka i Lisko z wyłączeniem Orawy i Spisza, co wykonano w roku 1923 i 24. Następnie na podstawie decyzji Rady Ambasadorów z marca 1924 r., ustalono w latach 1925 i 26 granicę od powiatów Turka i Lisko do Stogu, gdzie rozpoczyna się granica polsko-rumuńska. Nadto na podstawie tej samej decyzji Rady ambasadorów z 1924 r. przyszła granica na Spiszu a po wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku ustalenie i tej.

W zakres działania Komisji Delimitacyjnej prócz prac technicznych o których wspomnę niżej, wchodzi spisanie na podstawie Komisji administracyjno-politycznej wszystkich żądań i życzeń jednostek prawnych, jak obywatele przygranicznych powiatów, władz, przedsiębiorstw itd., a zbieranie tych życzeń odbywało się przy obchodach granicy ze współudziałem wszystkich władz i interesowanych obywateli. Na podstawie tych protokołów, których liczba wynosi z górą 100, opracowuje Komisja Statut graniczny i cały szereg konwencji, których zadaniem będzie dokładne i szcze-

gółowe uregulowanie współzycia ludności pogranicznej a także i części obu narodów sąsiadujących, a to ostatnie przez zawartą konwencję turystyczną. Statut ten zawierający niewypowiedziane postanowienia ramowe, będzie dołączony do operatu jako osobna księga i rozstrzyga wszystkie kwestje swobodnego przekraczania granicy i administrowania majątkami właścicieli, których własności leżą po obu stronach granicy, kwestje swobodnego użytkowania wód granicznych, budowli regulacyjnych, wyzyskanie sił wodnych, kwestje rybołówstwa, myślistwa, swobodnego poruszania się w pasie turystycznym i wiele innych, które trudno na tem miejscu wylizczać. Nadto należy dodać, że Delegacja Polska Komisji Delimitacyjnej zainicjowała dzieło o dużym znaczeniu kulturalnym a mianowicie, pograniczny park przyrody w Tatrach, który poza znaczeniem przyrodniczym, naukowym, niezmiernie dodatnio przyczyni się do kulturalnego zbliżenia się obu narodów.

Nie mogę się zanadto rozpisywać, żeby dać obraz wielkości wykonanej pracy, przy zbieraniu tych wszystkich dat, protokołów i życzeń, które w te postanowienia weszły, a następnie trudności przy ustanawianiu ich, uzgadnianiu wyłaniających się kwestji, sprzeciwów, porozumień, odbytych konferencji itd., sądząc jednak, że ogrom wykonanej pracy na przestrzeni 1050 km. granicy, ze zrozumieniem sposobu postępowania, mówi sam za siebie.

Należy jeszcze wspomnieć o pracach technicznych, które są również integralną częścią prac Komisji Delimitacyjnej.

Personal Komisji Delimitacyjnej, jakkolwiek dość liczny, jest stosunkowo do wielkiego zadania, jakie ma wykonać za szczupły skutek trudności budżetowych, a zważywszy, że długość linii granicznej wynosi 1050 km., które inżynierowie odcinkowi jak i kierownictwo muszą x razy przejść i wiele czynności i operacji technicznych w każ-

dym jej punkcie wykonać, nie trudno obliczyć, że do opracowania tej przestrzeni potrzebaby 70 lat czasu pracy dwu inżynierów i to uwzględniając tylko prace triangulacyjne, wyznaczenia pomiaru i osłupienia granicy, a wyłączając prace niwelacyjne, topograficzne, stereofotogrammetryczne i administracyjno-polityczne, które się równocześnie prowadzi.

W skład prac technicznych wchodzi triangulacja, poczynając od rzędu pierwszego a przechodząc do detalicznej, która jest połączona ze szczegółowym wywiadem, stabilizacją punktów, budową sygnałów i wież i obserwacjami, następnie wyznaczenie granicy na mapach, w terenie, zasłupienie, pomiar ciągów granicznych, pomiar wszystkich detali w pasie granicznym, wykonanie szkiców, topografii, niwelacji; nadto wykonano 104 km. niwelacji ścisłej i zdjęcia stereogrammetryczne całych Tatr, a w okresie zimowym uzgadnianie szkiców nanoszenie w skali 1:2880, sporządzanie matrycy, światłodruków itd. O wielkości wykonanych prac dadzą wyobrażenie cyfry, które przytoczę.

Linja graniczna nakreślona na tz. szkicach połowych w skali 1:1000 daje łączną długość szkiców przeszło jeden kilometr. a wkreślona na karty w skali 1:2880 daje łączną długość kart przeszło 360 m. co wykonano. Przy zasłupieniu granicy i trjngulacji, stabilizowano 12000 kamieni i zbudowano około 800—900 sygnałów i wież triangulacyjnych. Aparat ostateczny składa się z 30 grubych ksiąg dużego formatu, 90-ciu tek z rysunkami w których się

mieści 600 map katastralnych i 4000 szkiców, następnie 180 ksiązek wielkości arkusza kancelaryjnego z obserwacjami i obliczeniami. Przypuszczam, że te cyfry są wystarczające.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że inżynier przeprowadzający powyższe prace w polu, żyje w stosunkach nadzwyczajnych w jakich żaden inteligentny człowiek nie żyje. Mieszka przez cały sezon roboczy na granicy w bezludnych okolicach, pod namiotem lub w szałasie z pastuchami, sam jeden bez żadnego towarzysza, przyjmując tylko wizyty niedźwiędzy i wilków co w partji Gorganów nieraz się trafia. Żeby w tych warunkach całe lato wytrzymać, potrzeba wielkiego zaparcia się siebie i nie każdy to znieśnie a jak znieśnie to nabawi się chorób na długie lata, co przy tym systemie życia i odżywiania się jest bardzo łatwo.

Obecnie prace Komisji Delimitacyjnej są na ukończeniu. W polu wykonano wszystko a w biurze wyrabia się materiał ostatniego sezonu roboczego i wykończa operat ostateczny. Granica jest wyznaczona dokładnie, zgodnie z traktatami, trasa graniczna wkreślona w szczegółowe mapy katastralne, przez Komisję Międzynarodową zatwierdzona, w terenie słupami zaznaczona tak szczegółowo i dokładnie, że nie tylko strażnik graniczny, ale każdy obywatel granicę wyraźnie widzi i nawet jej idealną linię wraz z najmniejszymi załomami, a wszystkie kwestje normujące współżycie obywateli zostały zgodnie z ich wymogami i życzeniami ustalone.

Inż. Juljan Lambor.

Walka o jednolitą szkołę.

Nieuprzedzeni przyznać muszą, że każdy obywatel państwa, czy on pozo stanie na roli, czy poświęci się rzemiosłu czy handlowi, powinien mieć pewien zasób wiedzy, inteligencji, rozwoju umysłowego i to conajmniej tyle, co dać może 7-mioletnia szkoła.

Zrozumiano to w sferach rządowych.

Wicepremier i minister oświaty Bartel oświadczył się wyrażnie: W sferach inteligentnych mówi się, że skoro chłopcu w szkole średniej nie idzie łacina i greka rodzina jest w ogromnej rozpaczy, bo, powiada się; z niego już człowieka nie będzie. Człowiek, który nawet z zamilowaniem, z upodobaniem i przy dużych zdolnościach chwytą się jakiegos zawodn praktycznego, był uważany i jeszcze dziś jest uważany za tego, który ma złamane życie. — Pod tym względem psychologia społeczeństwa musi być absolutnie przelamana musi być społeczeństwo wychowane w poszanowaniu i ukochaniu pracy, musi być wykształcone w kierunku, że praca dobrego mechanika, albo dobrego tokarza, to jest rzecz znacznie trudniejsza, aniżeli urzędnika manipulacyjnego.

Jest więc w obecnym rządzie zrozumienie.

Uznano potrzebę 7-mioklasowej szkoły. Są i projekty jej zrealizowania.

Oto sporządzono „sieć szkolną” dla całego państwa — zaprojektowano w centrach pewnych, a więc przy para-

Stanisław Komar.

Teatr, kino i błogostan.

Czy tak? A więc autor nie czuł się rozstrojony po wysłuchaniu Najszczęśliwszego z ludzi? A Wiktor? A Łucjan? Czy na tak patrzącego widza nie oddziałyli ujemnie? P. Lambor widział tylko Ewę i Pawła. Czemu w Mazepie, okrucieństwa Wojewody nie zrównoważyła w pewnej mierze szlachetność i duchowe piękno Zbigniewa? W Mazepie p. Lambor widział tylko Wojewodę. Prawda, że w Mazepie zło, reprezentowane przez Wojewodę zwycięża, tak jak w Najszczęśliwszym z ludzi zwycięża dobro. Czy jednak zwycięża?

Gdyby Wojewoda przed śmiercią zdrzął od grozy na widok tego, co sprawił, p. Lambor przebaczyłby żałującemu grzesznikowi, zło zwyciężyłoby wtedy niemniej, a widz wyszedłby nie tak rozstrojony. Cobyśmy na tem zyskali? Podtrzymalibyśmy w sobie na jakiś czas optymistyczny sąd, że jeszcze nie jest tak źle na świecie, ale Wojewoda nie byłby tem, czem Słowacki chciał go stworzyć i do czego jako człowiek miał prawo. Wojewoda, plód romanti-

cznego entuzjazmu dla potężnych namiętności i porywów człowieka, daleki krewny byronowskiego Manfreda z tytułu swej dumy, jest postacią nawskróś nowożytniej tragedji, gubi innych i sam pada ofiarą swej namiętności. Pada ofiarą, a nie triumfuje. Oburzenie na niego znalazło swoją satysfakcję. A samo oburzenie na Wojewodę czyż nie jest dowodem psychicznego współdziałania widza z autorem i jego dziełem? Zapewne nie rozlewa w jego duszy pewnego **błogostanu**, ale tego wyłącznie nie daje człowiekowi największy jego Nauczyciel — Życie. Sztuka, jego najpiękniejsze, a może i najszczęśliwsze dziecię, nie jest powołaną wyłącznie do gojenia ran, zatkania dziur, nastrojania na błogo. Gdyby to zadanie spełniała, jątrzyłaby zamiast goić, czyniłaby wylomy zamiast łącać, zabijałaby zamiast tworzyć. Sztuka powołana jest do tworzenia w myśl tej zasady, że i śmierć jest twórcza, Sądę więc, że zupełnie nie jest to dziwne, że Słowacki Mazepę przed 100 laty napisał, a Tow. Dram. po 100 latach tę sztukę wystawiło. A co do najszczęśliwszego z ludzi, czy ze wszystkim jest tak, jak chce p. Lambor? Przedewszystkiem

p. Lambor, mojem zdaniem, nie zauważył rzeczy najważniejszej. Mianowicie, że Paweł i Ewa nie są duchowymi pupilami autora komedji, któreby, kierując się szczególną sympatją, obdarzył jakimiś idealniejszemi właściwościami. Te postacie posłużyły autorowi jako zwierciadło, w którym kazał się przejrzeć rozbawionej Warszawie, aby ją podrażnić „nowością.” Bezsprzecznie „nowość” to zdrowa, człowiek z prowincji, gardzący rozbawioną Warszawą. Minęły czasy różnych Marków i Agapitów, którzy olśnieni blaskiem Warszawy, zapominali o cnotach prowincjonalnych. Ale naprzód nie jest to nowość, bo podobne motywy istniały już w komedji francuskiej, że przypomnę „Wróbelka”, a powtórę w imię czego ludzie z prowincji gardzą rozkoszami Warszawy? Paweł lepiej się kocha w swojej aptece w Kutnie przy kochającej żonie, a Ewa ucieka przed nocą, bo myśli o dniu Dlatego żdziwiło mnie zdanie p. Lambora, że tyrady Ewy są idealne, a Paweł w interpretacji na tutejszej scenie wypadł karykaturalnie. Wydaje mi się to niesłuszne. Ale bo taka właśnie interpretacja idealizująca potrzebna była p. Lamborowi, aby sztuka mogła

fiach, czy ośrodkach więcej zaludnionych stworzenie pełnej szkoły powszechnej 7-mioletniej; w gminach okolicznych drobnych pozostałyby szkoły 1-o czy 2 klasowe, ale nie jako szkoły o 7 rocznikach, ale jako klasy pierwsze, czy pierwsze i drugie szkoły 7-mioklasowej, po ukończeniu których docho- dzilyby, czy nawet dojeżdżały dzieci do następnych, wyższych klas szkoły 7-mioklasowej.

Rozwiązanie trafne.

Ale ten projekt spotkał się z krytyką i to niejednokrotnie zjadliwą. Nie umiano, czy nie chciano zrozumieć projektu i rzucono się z zarzutami, że nonsensem jest w **każdej wsi** zakładać 7-mioklasową szkołę. Wydatki na realizowanie tego projektu będą olbrzymie — państwo ich nie wytrzyma. A przecież nie o każdą wieś się rozchodzi!

Łącznie jednak z tworzeniem 7-mioklasowych szkół wysunięto projekt drugi:

Siedmioklasowa szkoła winna być **powszechną, a więc obowiązuje każde dziecko**. Po ukończeniu siedmioklasowej szkoły dopiero ma uczeń przechodzić albo do szkoły średniej ogólnokształcącej tj. do gimnazjum — albo do szkoły zawodowej — o ile dalej kształcić się zamierza.

Łącznie z tem wysunięto projekt stopniowego zwiwania 3 najniższych klas szkoły średniej. **Uczeń ma nabyć wiadomości tych, których udzielano w 3 klasach najniższych szkoły średniej, w 3 najwyższych klasach szkoły powszechnej.**

Ten projekt wywołał burzę! Zahucz-

ło w prasie, na zebraniach i wiecach. Najwięcej przeciwników projektu dostarczyły grona profesorów szkół średnich. Nic dziwnego. Wszakże zwiniecie 3 klas szkół średnich zmniejszy pokazanie liczbę posad w tych szkołach. Zaczęto szukać argumentów przeciw projektowi. I wyszukano wiele. A więc ogólny zarzut, że dąży się do obniżenia kultury. Naśladuje się Bolszewię. A więc: brak budynków szkolnych na pomieszczenie 7-mioklasowych szkół; brak środków naukowych, gabinetów itp. A więc: nauczycielstwo szkół powszechnych za mało przygotowane, aby dało uczniom tę wiedzę, jaką dają 3 najniższe klasy szkoły średniej. Dowód egzaminu wstępne z klas 5, 6 i 7 szkoły powszechnej do 2, 3 i 4 kl. szkoły średniej. [Prof. Rymar przeprowadził statystykę w Kuratorjum lwowskim i wykazuje ponad 80% reprobowanych.]

Próbujmy zbić te zarzuty.

Nikt nie zaprzeczy, że **kultura mas** jest sprawą niezwykle ważną i pilną.

O te masy się rozchodzi. Te masy winny mieć pewne wykształcenie — takie conajmniej, jakie daje 7-mioklasowa szkoła powszechna. Dla jednostek wybitniej uzdolnionych pozostaje gimnazjum, uniwersytet, czy politechnika. Ci, którzy domagają się zwinienia 3 klas szkoły średniej nie przesadzają, czy **nauka w gimnazjum ma trwać pięć, sześć, czy nawet 8 lat!** To sprawa inna! Brak budynków, to stały argument. Jeżeli w miastach zwinie się trzy niższe klasy szkoły średniej, przybędzie młodzieży do szkół powszechnych, ale równocześnie ubędzie z gimnazjum.

Sale wolne po trzech klasach gimnazjalnych zajmą szkoły powszechne. Na wsiach trudniej. Ale i tu ludność nie pożaluje grosza, jeżeli zamiast trzymać przez lat 3 synów, czy córki na kosztownych „stancjach” w mieście, mieć je będzie w domu — i uczyć je będzie w szkole powszechnej bez kosztów i bez opłat różnych. Znajdą się pewnie pieniądze i na pomoce naukowe i na urządzenie gabinetów.

Ciężki zarzut, że nauczycielstwo szkół powszechnych nie przygotowane, bo egzaminy wstępne wykazują reprobowanych — był odpieryany w prasie. Faktem jest, że nauczycielstwo szkół powszechnych posiada **większe przygotowania zawodowe** od nauczycielstwa szkół średnich. 5-cioletnie seminarja nauczycielskie wydają fachowców. Nauczycielstwo pracuje z zapalem nad dalszym kształceniem się. Szereg artykułów w pismach fachowych z zakresu metodyki nauczania, wykazuje głębokie doświadczenie w kierunku nauczania i wychowania. Świadczy o tem także pokazna liczba podręczników metodycznych, napisanych przez nauczycieli szkół powszechnych. Egzaminy wstępne? Boć! Któż jest pewny, kiedy siada do egzaminu, czy go zda? Czy dziecko 10 czy 11 letnie, siadając przed obcą dla siebie komisją nie jest zdenerwowane? Czy nie zdarzały się wypadki, że abiturjent przy maturze nie umie tabliczki mnożenia? Na uniwersytech nie wymaga się egzaminów wstępnych. Kto wie, jakby one wypadły? Żąda się jednak egzaminów wstępnych na politechnikę. I znowu jest fak-

mieć zakończenie sympatyczne, miłe, sprawiające zadowolenie. Rozważania zatem prowadzą nas znowu do kwestji t. zw. blogostanu. Kino, zdaniem p. Lambora, ma między innymi i tę wyższość nad teatrem, że daje swoim sztukom takie właśnie zakończenia. Nawiasem mówiąc, wyczuwa się u p. Lambora wyraźną tęsknotę do teatru. Blogostawi bowiem autora, że dając swojej komedji miłe zakończenie, wynalazł jeden ze sposobów, aby ludzie przestali uciekać z teatru do kina.

Czy kino istotnie ma tę wyższość i czy jest rzeczywiście tak groźne dla teatru? Największa wada kina leży w jego doskonałości. Wydaje się to paradoksem, a jednak jest prawdą. Wyobraźmy sobie, że ziemia przejdzie jakiś kataklizm, który zmiecie, zdruzgoce, wszelki dorobek kulturalny ludzkości, zostawiając tylko na powierzchni ziemi nędznego człowieka. Kino będzie musiało czekać wieki, aby znów mogło czarować swemi nudami. Teatr powstanie za tydzień

Nie możemy sobie wyobrazić, abyśmy kiedy znaleźli przyjemność w oglądaniu obrazów kinowych takich, jak je pokazywano przed kilkudziesięciu laty

w początkach rozwoju kina. Chyba, że to będzie przyjemność, jaką odczuwamy oglądając szczegóły muzealne. Nawrót do prymitywów dramatu, dopatrywanie się w nich piękna, wrażenia estetyczne z nich płynące są dzisiaj na porządku dziennym.

Kino udoskonala się niemal z dniem każdym, ale tylko dlatego, ponieważ środki, któremi posługiwało się przed rokiem, już dla nikogo nie są interesujące. Człowiek dla kina ma tylko dwa uczucia: ciekawość i podziw. Proszę zwrócić uwagę na to, jak różne są wrażenia z obrazów kinowych, odtwarzających utwór pisany, u osób nie znających utworu i znających go. Jeśli kino wzrusza w tych wypadkach, czyli budzi w nas inne jeszcze uczucia, prócz wymienionych, to tylko dzięki podkładowi wrażenia, które odnieśliśmy z utworu. Silniejszego węzła uczuciowego z widzem, kino samo zadzierzgnąć nie może. Może to uczynić teatr, ale teatr nie docenia walorów, które leżą w jego mocy. Nie kino wypiera teatr, ale teatr gubi się sam. Gubi się tem, że usiłuje naśladować kino, usiłuje działać na człowieka, zaspokajając przedewszystkiem je-

go ciekawość i budząc jego podziw. Wzgardził przyrodzonymi, a tak potężnymi walorami, jakimi są słowo i gra aktorska, a szczególny nacisk położył na efekty świetlne, barwne, muzyczne, architektoniczne, słowem na udoskonalenie techniczne. Pogoń za efektem, którym większość widzów zostanie nasycona, dowiodła go nawet do t. zw. fantastycznej psychologii. Lekceważenie słowa w teatrze poszło tak daleko, że w poszukiwaniu nowych splotów sytuacji i błyskotliwych dowcipów nie zważa się zupełnie na język i styl przekładów. To samo dzieje się także w kinie. Publiczność, zadziwiona brawurowem pokonywaniem przez kino trudności technicznych i zaciekwiona, jak się akcja dalej rozwine, nie reaguje ani jednym objawem niezadowolenia na wstętny nieraz żargon słownych objaśnień między scenami. Wszystko to tłumaczy się prostym faktem, że kina są pełne. Fakt ten tak oślepia i odurza, że uważa się za rzecz zupełnie naturalną, iż teatr powinien uczynić wszystko, aby ściągnąć publiczność.

tem. że z 8 uczniów, którzy się poddali egzaminowi w bieżącym roku szkolnym na Politechnice lwowskiej, zdołał zdać egzamin jeden tylko! A więc także 80 procent! [Ze szkoły średniej w N. Sączu]. Faktem jest także, że materiał naukowy dla 3 najwyższych klas szkół powszechnych nie jest ten sam, co w 3 klasach najniższych szkoły średniej. Jeżeli programy nauczania będą ujednostajnione, zapewne i procent reprobowanych zmaleje — o ile — rzecz jasna — nie będzie wskazówek z góry, aby przy egzaminach palono.

Jest zresztą wyjście. Po zwinieniu 3 klas gimnazjalnych pozostanie pokaźna liczba profesorów bez zajęcia. Zając ich zatem w wyższych klasach szkół powszechnych [bez uszczerbku w poborach] tam, gdzie nauczycieli odpowiadnych brak — a sprawa się rozwikła.

Pozostają jeszcze argumenty za.

Kto badał młodzież szkolną w wieku między 10 a 15 rokiem życia, wie, że dziecko dziesięcioletnie nie zdradza upodobań do pracy w pewnym kierunku. Rodzice pcnąją je do gimnazjów, bo to moda. Idzie więc takie dziecko często celujące w szkole powszechnej do gimnazjum i już w pierwszej, czasami w drugiej, najczęściej w 3 klasie staje się „nieukiem.“ Łacina, czy greka nie interesuje je wiele. Chciałby raczej konstruować aparaty fotograficzne — inny z zamięłowaniem pracuje w drzewie, inny rysuje. Nieuka wyrzuca się z gimnazjum z piętnem osła, odbiera mu się zaufanie we własne siły, wykoleja Tańszą i mniej szkodliwą w skutkach będzie ta próba sił i uzdolnień w szkole powszechnej!

Wszak obliczono, że utrzymanie jednej szkoły średniej kosztuje państwo 64 razy więcej, aniżeli szkoły powszechnej! To chyba także ważki argument.

Streszczając się, uważam:

Siedmioletnia szkoła powszechna winna być podbudową szkolnictwa. Obowiązuje wszystkie dzieci bez wyjątku. Po ukończeniu 7-mioklasowej szkoły wybiera uczeń albo ogólno-kształcącą szkołę średnią, 5. 6, czy 7-mioklasową [to rzecz dyskusji] — albo średnią szkołę zawodową. Ci uczniowie, którzy dalej kształcić się nie mogą idą na rolę, do warsztatu lub handlu, mając minimum wykształcenia, jakie każdy obywatel państwa o powszechnem prawie wyborczem mieć po nien.

A. Broszkiewicz.

KRONIKA.

Kino „Sokół“ i Kino „Wiedza“ dnia 9 stycznia „TRĘDOWATA“. Pieśń wielkiej miłości w 12-tu aktach.

Ostatnia sposobność zobaczenia tego monumentalnego filmu.

Teatr Tow. dramat. 10 stycznia 1927

„To szczyt wszystkiego“ farsa w 3 aktach. Reżyser M. Jarosz.

Biblioteki: im. Szujskiego, otwarta codziennie od godz. 3-30 popoł.

Kasynowa: w poniedziałki od 7 — 8 wieczorem.

Czytelnia Kobiet. wtorki i piątki od 5 — 6 wieczorem.

T. S. L.: wtorki i piątki od 5-30—6-30 wieczorem.

„Nowości“ [gimnazjum II.] wtorki od 6 — 7 wiecz.

„Sokół“ w poniedziałki od 5 — 6 w.

OSOBISTE.

P. Dr. Duch nowo mianowany starosta powiatu nowosądeckiego objął w dniu 8 b. m. swój urząd. Nowy starosta jest nowosądecczanie, po ukończeniu w naszym mieście gimnazjum, studjuje prawo na wszechniwy w Krakowie. Studja te przerywa wybuch wojny światowej. W czasie służby wojskowej kończy wydział prawa i administracji ze stopniem doktora. Po ukończonej wojnie kończy szkołę sztabu generalnego i w stopniu majora zajmuje wybitne stanowisko w M. S. Wojsk. W tym czasie kończy chlubnie szkołę nauk politycznych a następnie piastuje również wysokie stanowisko w M. S. Wewn. z którego to stanowiska odwołany został obecnie celem objęcia urzędu starościńskiego w naszym grodzie. Dr. Duch włada czterema językami.

P. Tadeusz Kepiński dotychczasowy starosta nowosądecki przeniesiony został w stan nieczynny.

P. Stobiecki inspektor szkolny, po kilkuletnim pełnieniu swych funkcji w Nowym Sączu, przeniesiony został na takie same stanowisko do Dąbrowy koło Tarnowa.

P. Wawczak inspektor szkolny w Jarosławiu mianowany został w miejsce przeniesionego insp. Stobieckiego, inspektorem szkolnym w Nowym Sączu.

P. Wójcicki. sędzia sądu najwyższego po dokonaniu lustracji sądu Okręgowego w Nowym Sączu w sprawozdaniu swem stwierdził, że sąd ten jest najlepszym pod każdym względem ze wszystkich w okręgu apelacji krakowskiej.

P. Hanus komisarz i komendant powiatowy policji państw. w N. Sączu o którego przeniesieniu rozesył się pogłoski, pozostaje nadal na swem stanowisku i przeniesionym nie zostanie.

P. Dominik Maciejowski b. radca sądowy w N. Sączu ostatnio dyrektor sądowy w Katowicach, mianowany został sędzią sądu apelacyjnego w Katowicach.

P. Józef Marfiak dyrektor kancelarii sądu w Nowym Sączu mianowany został naczelnym sekretarzem sądu okręgowego w N. Sączu.

P. P. Hodoli i Uhl urzędnicy sądu okręgowego w N. Sączu przesunięci zostali do VIII stopnia służbowego.

P. Dr. Gadomski profesor gimn. w Krakowie przeniesiony został do gimn. I w N. Sączu

P. Dr. Bolesław Lustig otworzył kancelarję adwokacką w Krościenku.

P. Weimer urzędnik Banku Polskiego w Katowicach przeniesiony został do oddziału tegoż Banku w N. Sączu.

Śluby: Dnia 5. bm. odbył się w kaplicy szkolnej w N. Sączu, ślub p. H. Majlichównej nauczycielki z p. Stanisławem Suda abs. fil.

W tejże kaplicy odbył się również 8 bm., ślub p. Zofji Marfiakównej z p. Stanisławem Juszczykiem architektem.

Młodym parom zasyła nasza Redakcja serdeczne „Szczęść Boże“.

„Sylwester“ w kasynie oficerskiem 1. p. s. p.

Tradycyjny w N. Sączu „Sylwester“ w kasynie oficerskiem 1. p. s. p. był obchodzonym tego roku niemniej wesoło jak zwykle, przytem jednak uroczystej ze względu na osobę nowego Dow. garn. plk. szt. gen. Włada, który poraz pierwszy miał sposobność przyjmowania w gościnnych komnatach pułkowych elity tut. towarzysstwa. Pierwszą część wieczoru wypełniło cercele oraz koncert mistrzowskiej orkiestry 1. p. s. p. Z uderzeniem godziny 12-tej, przy ściemnionych światłach weszło na salę czterech heroldów-trębaczy w hełmach stalowych, którzy odegrali fanfarę, poczem w serdecznych słowach złożył plk. Wład zebrany gościom życzenia noworoczne. Odpowiedział mu komisarz miasta dr. R. Siehrawa. W wesołym nastroju puszczono się w pływ, trwające do białego rana, a kierowane zgrabną ręką p. por. Kasprzykiewicza. Wśród rozbawionych miłym nastroszem i prawdziwą serdecznością gospodarzy, zauważyliśmy prócz korpusu oficerskiego z paniami in corpore pp! Dr Barbackiego, Dra Siehrawę, star. Marossanyich, radc. Kobaków, Drów Zielińskich z córką, Drów Persów z p. Siedlecką, Dr Weinheberów z p. Bocheńską, radc. Sobotów z p. Szemlejową, radc. Grzegorzyczkową z córką, prof. Lauborową z córką, prof. Janczego z córką, inż. Migdałów, prof. Regulów, p. Boruckie, Gąskówną, Wit Barbackich, Kom. Hanusów, radc. Kubienów, radcę Bukasiewicza, Dr Zaranka, star. Celwicza, Dr Szymanka, inż. Lambora i w. w. i.

Wieczór sylwestrowy w Domu robotniczym zgromadził tłumy i udał się dzięki inicjatywie p. Matkowskiego, Teatru robotniczego oraz p. Filipowicza i Buczera (część kabaretowa) doskonale! Bawiono się do rana przy frekwencji 150 par tańczących.

Zabawa akademicka, która odbyła się dnia 5 bm. staraniem Klubu Akademickiego pod protektoratem Kom. dr Siehrawy zgromadziła jak zawsze liczne zastępy elity towarzyskiej miasta. Szczęśliwą atrakcją był kotyljon dziś tak rzadko spotykany na zabawach. Przy dźwiękach orkiestry 1. p. s. p. tańczono

Łaberbusch i Schiele to najlepsze piwo, Gdy chcesz radnym zostać, funduj go [co żywo.

pod wodzą p. Burdego do białego rana. Z zadowoleniem stwierdzamy, że komitet zabawy dołożył wszelkich starań by w zupełności zadowolić swych gości.

Zabawa taneczna „Echa“, robot. Tow. śpiew. z kotylnonem. szeregiem konkursów i niespodzianek odbędzie się 15 bm. Będzie ona rzeczywiście pierwszorzędnym zjawiskiem karnawałowem, zwłaszcza, że roboty około dekoracji sali Domu robotniczego już się rozpoczęły.

Korpus podoficerski 1. p. s. p. urzędującego w sali Sokoła zabawę taneczną z kotylnonem. Początek o godz. 8 mej. Orkiestra 1. p. s. p. w podwójnym składzie.

Łańcuch biblioteczny Związku legionistów w N. Sączu. Wyzwany przez p. Tkacza p. Rychlak Józef składa 4 dzieła i wzywa P. Dr. Lazarowicz, inż. Bandurskiego, inż. Wojtyłę, Żabzoną, z prośbą o złożenie tej samej ilości dzieł, przy wyznaczeniu swych następców. Powołany przez P. Tkacza P. Rudolf Dworzak, składa 4 dzieła i wzywa PP. Wysockiego, Łobodzińskiego o złożenie tej samej ilości dzieł przy wyznaczeniu następców.

Niebywały fenomen warty naprawdę oglądnięcia, wystawi Teatr Tow. dramatycznego 10 b. m. w Sokole. „To szczyt wszystkiego!“ co możecie zobaczyć, jeśli; w co nie wątpliwy pójdziecie do teatru! Nie ma bardziej zawilej i weselszej farsy!!! „Hiszpańska mucha“ niech się schowa!!!

Staraniem Koła T. S. N. W. w Nowym Sączu zaczyna się od dnia 9 stycznia odbywać w każdą niedzielę w sali Ratusza powszechne wykłady uniwersyteckie dla szerszej P. T. Publiczności i młodzieży.

Pierwszy wykład wygłosi w niedzielę dnia 9 stycznia o godz. 6-tej wieczór Dr. Walery Łoziński, geolog Uniw. Jag. na temat „**Nasze bogactwo kopalniane jako czynnik państwowy**“ Zaznaczyć trzeba, że temat jest bardzo aktualny i niezmiernie ciekawy, zaś prelegent, który swemi dziełami z zakresu geologii dał się poznać nie tylko u nas ale i zagranicą daje dostateczną gwarantowaną wartość odczytu.
(Wstęp po 1 zł 50 gr. i 25 gr!)

Zebrań naukowe miejscowego Koła lekarzy pozostające pod przewodnictwem Dyr. Dra Jasińskiego odbędzie się dnia 10 bm. w szpitalu powszechnym. Na porządku dziennym wybór nowego Zarządu, demonstracje chorých i t. d.

Przygotowania do wyborów odbywają się w trybie przyspieszonym: obecnie 14 komisarzy spisowych dokonuje spisu wyborców obchodząc poszczególne domy. Równocześnie układa się już listę wyborców, która w krótko wyłożoną zostanie do publicznego wglądu.

Sprostowanie. W numerze nowo-ocznym na str. 2 w artykule „Walka o szkołę“ w wierszu 5 od góry w spłacie 2-giej po słowach 14700 szkół — opuszczono — jednoklasowych 9967 co niniejszem prostujemy.

BAL.

Sala oczywiście kasynowa. Komitet — bufet — etykieta firmowa, tłok, paniusie, panienki, kawalero-wie, akademiki, muzyka doborowa, strój uroczysty....

„Hop dziś... dziś! huczają basy!“ — pardon! przeżytek! „Czy pani mieszka sama, czy razem z nim!“ — ach! to ci dopiero granie, aż za... no za co może brać? za serce... hm, drugi przeżytek, za nerwy! Mkną pary w takt... — pardon! to dawniej! a więc suwają się: w przysiadach, przegibach, konwulsjach, chorobie św. Wita....

„czy w domu czeka mama, z humorem złym!“....

Patrz pani łaskawa, co też ta para tak szuka po ziemi, gną się aż ku podłodze!“

„Et! Pani radczynio! Toż to tasama panienka co zgubiła na ostatniej zabawie podwiązkę, szuka, czy jej nie znajdzie teraz!“

„Lepiejby poszukała we fraku swego dansera!“

* * *

„Szlafroczek czy piżama...!“ Cóż to za tymi dźwiękami?

Pst! to dziesiątej nie macie ciszy! Szwendrix! Pst!

„Sześć!“ „Siedm!“ „Daj pan panie radco!“ „Jest w łóżku strojem twym!“ „A! żeby ich z tem rzępo- leniem, człowiek słucha muzyki, a nie patrzy w karty!“ „Mnie to znowu podnieca, ośm!“ „Ej! mecenasie!“ „Szlagier!“ Pst!

Patrzy w wygraną radca i szepce: „No! na inserat mam, koszula frakowa jest, jeszcze... aj! aj! ale kąpiel!“

„Znów radca się kąpie?“ — pyta z niedowierzaniem mecenas Bertoni. „Tak dla higieny!“ „Toż to radca kąpał się w tym miesiącu 31 razy!“ „Trzydzieści trzy!“ — przerywa dyr. ApolinarSKI „bo grał dwa razy rano!“

Trrrrr... telefon! „Oho! pewnie goście na radio do mecenasia!“ „Która? dziewiąta? a tak... tak... nic innego tylko goście!“

„Ano, jest nas trzech, straciliśmy jednego! może wobec tego tak „na jednego!“

„Idą! sezam za drzwiami otwarty

* * *

Pani Kocurowa ze Lwowa nie zna sądeckiej elity, daje jej infor-

macje Pani Julka.

„Kto ten przystojny pan, co tak bajecznie foxtrota skacze?“ „To dr Bobowski, naskacze się cały dzień koło pacjentów-urzędników, tak sobie to wieczór na balu odskakuje.“ „A ci?“ „To pan Referendarski z narzeczoną — mają cztery kamienice a biedaki coś trzy lata szukają mieszkania! Taki to los koślawy. — „Proszę popatrzeć na tych co weszli: to radca Poniedziałek z żoną! „O! Przystojny pan!“ „A krótkowilny! Niech Pani weźmie opaskę na brzuch, przyjdzie 11 do „Sokoła“ a zobaczy „szczyt wszystkiego!“ „Fe, co też pani mówi, aniżym w tę stronę nie spojrziała!“ „Ależ to komedia, a opaska na to aby pani ze śmiechu nie pękła!“

„A kto ten przystarszy jegomość z bródką!“ „Ho, ho! To stary młodzieniec, tańczy bez przerwy! Ma rozmach, stu kilami ręci jak sam Breitbart O! „Co pani ma tam pod koszulką?“ — widzi pani jak on to świetnie tańczy! „A co on tak ciągle nerwowo głowę na bok przechyla? Słucha z której strony wiatr wieje.“

„A ten w rogu co patrzy przez salę w bufet?“ „Ho, ho! Nie wie pani, to dr Robmal, słynny obrońca!“ „Taki młody już obrońca?“ „Ho! Obrońca przyciśniętych ojców miasta!“ „Ktoby powiedział!“ „Mają go pono wynająć do kilku miast, gdzie pękają trony, tylko Sącz się broni. Schmaje Schuss już stary, idzie podobno na emeryturę, zastąpić ma go dr Robmal! A przytem patrz, co za literat — poeta!“ — Nie może być? Całkiem na to nie wygląda!“ „A przecież tak jest. Ot ostatnio napisał „Odę do młodości.“ A sama pani prezesowa od „Zytek“ zamówiła 12 sonetów miłosnych dla kucharek.“ „To naprawdę wzruszające.“ „A ten taki uśmiechnęty kto to?“ „To radca Rodzynek, znany autor monografii o sposobach przesadzania na nasz grunt daktyli, migdałów i fig.“

„A to towarzystwo całe ziewające w bufecie?“ „A to tacy, co na sali balowej chodzą jak na nartach a na nartach tańczą charlestona.“ „Moja żona poszła schimmy tańczyć... mamy śpią pod ścianami... ojaszkowie rozprawiają o wyborach... a młodzież wzdycha w takt przygniatającej muzyki.... N-o.

Kupcy i Przemysłowcy reklamujcie się!

Kino „Sokół” Największe arcydzieło polskiej wytwórni **Kino „Wiedza”**

TREŃDOWATA

(Pieśń wielkiej miłości)

w 12-tu aktach. — Scenariusz wedle ogólnie znanej powieści H. Mniszkównej — z Jadwigą Smosarską i Józefem Węgrzynem. — Ostatnia sposobność zobaczenia tego monumentalnego filmu.

Kino „Wiedza” W niedzielę 9 stycznia — 3 przedstawienia. **Kino „Sokół”**

Biuro inżynierskie i architektoniczno-budowlane
INŻ. MICHAŁA JASTRZĘBSKIEGO
w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 20. II. p. Nr. telefonu 69.
Wykonuje plany, kosztorysy, oszacowania, pomiary gruntów, przyjmuje kierownictwa budów oraz udziela bezpl. porad w sprawach budowlanych.

ADWOKAT
Dr BOLESŁAW LUSTIG
otworzył nową kancelarię adwokacką
w **KROŚCIENKU n/D.**

RESTAURACJA I KAWIARNIA

IMPERIAL

W NOWYM SĄCZU

Codziennie

Produkcje wokalnno-teatralne pierwszorzędnych sił artystycznych oraz
Koncert zespołu salonowego.

Początek o godz. 8 wiecz. — wstęp wolny

Potrawy i napoje najprzedniejsze.

LORNETKA

pozostawiona w sklepie WP. Sozańskiego jest do odebrania w naszej Administracji, po zwrocie kosztów niniejszego ogłoszenia.

Zawiadamiam

że za żonę moją — Zofję [córkę Pana Jana Sekulowicza zam. w Nowym Sączu przy ul. Długosza 18.] nie płacę żadnych długów, ani nie biorę odpowiedzialności.

Marjan Gernand.

ZASTĘPSTWO

Zjednoczonych Prowarów Warszawskich

Haberbusch i Schiele

w Nowym Sączu ul. Szujskiego 3.

poleca

znane ze swej dobroci piwo, tak flaszkowe jak i beczkowe — po cenach konkurencyjnych.

„POPRA”

Towarzystwo budowlano przemysłowe

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

w NOWYM SĄCZU, WÓLKI ŻEGLARSKA.

Poleca na sezon budowlany: materiał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski i t. p. — najlepszą cegłę i dachówkę wazij cegielni parowej. — Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. — Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie. Wyrabia i sprzedaje saneczki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł. Przyjmuje się również drzewo do przetarcia!

Ważne!

dla Urzędów gminnych

Architektów, Adwokatów, Budowniczych, Właścicieli will, Pensjonatów i wszystkich chcących budować.

Niedawno opuścił prasę

„Zbiór przepisów budowlanych”

obowiązujących w gminach wiejskich i mniejszych miastach i miasteczkach b. Galicji ze szczególnem uwzględnieniem osobnych przepisów dla uzdrowisk (zdrojowisk) — zestawiony i opatrzony uwagami oraz wzorami najważniejszych załatwień w sprawach budowlanych — przez

Bolesława Kobaka architekta Rady powiatowej nowosądeckiej
Cena 6 złotych. — Do nabycia w księgarni T. Jakubowskiej i R. Pisza w Nowym Sączu, w urzędach gminnych w Zakopanem i Krynicy zdroju, tudzież u nakładcy.

WARSTAT KOWALSKI I KOŁODZIEJSKI

A. BUCZER

Nowy Sącz, ulica Jagiellońska 51-53

przyjmuje dostawy na nowe wózki, faetony, powozy itp.
Naprawa powozów, wózków, beczek pożarnych, wozów itp.
Załatwia wszelkie prace wchodzące w zakres: kowalstwa, kołodziejstwa, tapicerstwa i lakiernictwa.

Sanki gotowe i na zamówienia.

Ceny przystępne! Kredyt kilkumiesięczny

Wozy robocze od 100 zł.